

1  
Kwestionariusz  
byłego jeńca w L.S.S.R.



5761

1. Teodor Jurczyk, plut. K.O.P (ork.) lat 39 - żonaty.
  2. Dnia 17-go IX-39r. zostałem wzięty do niewoli przez bolszewików - zawiadzęcam to Chudowi Andrzejowi.
  3. Oboz do którego dostałem się nazywał się Ciołkin, niedaleko Kozielecka (Rosja)
  4. Składał się on z sześciu baraków. Baraki przepelnione ludźmi do tego stopnia, że kompletnie dusiliśmy się z braku powietrza, a oprócz tego i wszy dotkliwie dawały się we znaki. W obozie tym byłem do 14-go października, potem wywieźli mnie do Trzywego Bogu, tam pracowałem w kopalni rudy „Bolszewik” - oczywiście pod eskortą.
  5. Pracownicy tej kopalni to byli żołnierze i podoficerowie Polscy. Stosunki wzajemne byłyby dobre gdyby nie Żydzi i Ukraińcy, którzy bawili się w dedektywów i okazdym naszym postępowaniu dokładnie informowali władze sowieckie. Z nazwisk, które zapamiętałem podaje: 1. Żuk (miał on sędziego szwagra w Rosji) 2. Telmanowicz 3. Wiśniewski i 4. Polaczek Rachmiel (służy on obecnie w 5 Dywizji - 5-ty Pol.)
- Imiona trzech pierwszych nie pamiętam. O prawdziwości moich słów potwierdzą w razie potrzeby sierż. Frupa i st. ulan Zagórski Stanisław z 1. 5-ty Dp.

Dn. 29-go marca-1940r zostałem wywieziony pod silną eskortą do kopalni-tak samo rudy „Artion”, gdzie umieszczono mnie w 5-tym baraku (karno-politycznym). Tu męczono mnie w najokropniejszy sposób na śledztwach, domagając się wydania wszystkich komendantów strażnic K.O.S. Nie mogąc ode mnie niczego dowiedzieć się postanowili zamknąć mnie do umywalni napelnionej umyślnie wodą, tak że o siedzeniu nie mogło być mowy i trzymano mnie tam całą noc - to powtarzało się co drugą co trzecią noc mojego pobytu w tym baraku przytym biło mnie „naganem” w szyję. Nie mogąc tego przewycieżyć zachorowałem na zapalenie stawów i rozstrój nerwowy. Dopiero wtedy uważali za stosowne dać mi spokój i zamiast odwieźć do szpitala leczono mnie w tym samym baraku.

Dn. 22-go maja wywieziono nas do Hożwy (republ. Romi A.S.S.R.), gdzie pracowaliśmy przy budowie linii kolejowej. Jeżeli chodzi o warunki mieszkaniowe to mieliśmy naprawdę idealne, a mianowicie: drewniane namioty bez piecyków, które doskonale grzały przy 69° mrozu. Normy ~~pracy~~ pracy były nie do wykonania; prorab Klimaszewski (polski ukraińiec) nie dawał jednak temu wiary, twierdząc uporczywie, że to jest w mocy Polaków. (Jest on teraz w wojsku polskim przy 5 Dp. - 7 DAK.). Później brygadjer Smir oszukiwał Polaków przy robocie np.

na 30 łaczek ziemi wywiezionej pisał w raporcie 27 a 3 ur-  
 wane dopisywał swoim zaufanym żydom i ukraińcom  
 (słuzi on obecnie w 5-tej Dp.). Wypadków śmiertelnych było  
 bardzo dużo gdyż lekarz Hostecki Władysław w większości  
 wypadków wyrzucał polaków za drzwi zamiast im udzielić  
 pomocy (Jest on teraz również w 5 Dp.) Z zmarłych pa-  
 miętam Miedzińskiego Adama z Tytynia p. Równy, Łosia  
 Piotra z Kamienną Górą gm. Aleksandrija p. Równy. Łączno-  
 ści z krajem i rodzinami nie mieliśmy.  
 Z lagru zostałem zwolniony 17. VIII - 41 r.; do armii wstą-  
 piałem 15 IX - 41 r. w Saliszczewie i zostałem przydzielony  
 do 5 Dp 15 p.p.

Jenny K. plust.  
 7. I. p. 8 B. 199. stud. ork.